

Merkuriusz Historyków



MWZ
MUZEUM
WOJSK
LĄDOWYCH

**Archeologia
Nowożytność**

XX i XXI w.

Nasze działania



Witajcie!

Przed wami kolejny, 38 i pierwszy w nowym roku numer Merkuriusza. Przeczytacie w nim o umowach z Locarno, restrukturyzacji armii Rzeczypospolitej za czasów Stefana Batorego, sowieckiej polityce zagranicznej z okresu porewolucyjnego, po czym przeniesiecie się do Włoch za rządów Benito Mussoliniego oraz przeczytanie o tradycjach powstania wielkopolskiego w naszym regionie. Mam nadzieję, że ten numer przygotowany przez nas okaże się udany oraz interesujący w poruszanych przezeń tematach, niemniej jak wszystkie poprzednie. Zapraszam do lektury.

Michał Nawrot

Spis treści

Traktat z Locarno.....	4
Reformy wojskowe Stefana Batorego w przededniu wojen z Ivanem IV.....	7
O motywach kierujących radziecką polityką zagraniczną w pierwszych latach po rewolucji.....	9
Ecce homo.....	11
Tradycje powstania wielkopolskiego 1918-1919 po II wojnie światowej w Bydgoszczy.....	13
Ogłoszenia.....	16

Stopka redakcyjna:

Redaktor naczelny: Michał Nawrot

Skład: Michał Nawrot

Redaktor: Michał Nawrot

Okładka: fot. Michał Nawrot

Wewnętrzna strona okładki: fot. Paweł Urbanowski

Wydawca: Studenckie Koło Historyków UKW

Kontakt: skh.ukw@gmial.com

Strona internetowa: skhukwbydgoszcz.jimdo.com

Facebook: www.facebook.com/SKHUKW

Traktat z Locarno

5 października 1925 roku w południowej włoskojęzycznej części Szwajcarii, w Locarno rozpoczęła się konferencja, która zmieniła układ sił na arenie międzynarodowej. Miasto Locarno zostało wybrane przez belgijskiego ministra Emila Vanderwelde. Miasto ma charakter turystyczno-wypoczynkowy o bardzo przyjemnym klimacie, wręcz idealnie nadawało się na miejsce obrad. Krajobraz i warunki sprzyjały politykom, którzy podczas wycieczek i pływania po przepięknym jeziorze Lago Maggiore omawiali najważniejsze kwestie odnośnie światowej i europejskiej polityki. I to właśnie tam zapadły najważniejsze decyzje, a nie na posiedzeniach plenarnych. Traktat z Locarno jest kontynuacją traktatów wcześniejszych, których celem było pozyskanie Niemiec. Anglikom chodziło o to by Niemcy były zaporą dla ZSRR, Niemcom natomiast zalerzało by ponownie stać się mocarstwem i powrócić do wielkiej polityki. Traktat z Locarno zakończył czas izolacji Niemiec na arenie międzynarodowej.

Plany rewizyjne Niemiec, które zostały praktycznie zrealizowane w Locarno miały długą i stopniową drogę. Aby zrozumieć Locarno należy prześledzić wcześniejszą sytuację w Europie i Niemczech oraz sytuację na arenie międzynarodowej w dyplomacji. Niemcy od zakończenia I wojny i podpisania "Dyktatu Wersalskiego" nie radziły sobie z spłatą długów, a to spowodowało trudności w życiu gospodarczym zachodniej Eu-

ropy. Francja próbując zmusić i zmobilizować Niemcy do szybszej spłaty długów podjęły represje w postaci zajęcia niektórych miast na prawym brzegu Renu. A w roku 1923 wojska Francuskie zajęły Zagłębie Ruhry, lecz i to nie sprawiło przyspieszenia spłaty długu a przyczyniło się do spadku wartości waluty oraz spięcia na linii Paryż-Londyn. Niemiecki Kanclerz wówczas zgodził się na mediacje. Paryż i rząd Poincare pod naciskiem Waszyngtonu zgodził się na powołanie komisji reperacyjnej. Komisja pod przewodnictwem Dawesona opracowała plan spłaty długów obliczony na pięć lat. Zmiane te udało się przeforsować a to dzięki temu że w owym czasie powstał idealna sytuacja na arenie międzynarodowej. W Francji doszedł do władzy Herriot, który był bardziej przychylny do rozmów, w tym czasie w Anglii wybory wygrał pacyfista MacDonald. Szefem spraw zagranicznych Niemiec, aż do swojej śmierci w 1929 był Gustav Stresemann. Był on bardzo sprawnym politykiem dążącym do rewizji postanowień Traktatu Wersalskiego. Osobiście nie krył tych dążeń. Zwołano konferencje w Londynie w roku 1924. Konferencja ta zatwierdziła przyjęcie planu Dawesona. Konferencja ta była poważnym sukcesem polityki Niemiec. Uzyskano tam pożyczki w wysokości 800 mln marek w złocie. Pieniądze te sprawiły ożywienie gospodarki i przemysłu a w roku 1925 rozpoczęła się ewakuacja wojsk Francuskich z Zagłębia Ruhry. Inną konferencją której zakończenie znalazło się w

Londynie była konferencja w Genewie.

Tamta konferencja w roku 1922 nie przyniosła konkretnych rezultatów w sprawie reparacji od Niemiec oraz Rosji. Na tej konferencji jednak dokonany został przełom, izolowana Rosja i osamotnione Niemcy podpisały 16 kwietnia 1922 r., w nadmorskiej miejscowości Rapallo, układ radziecko-niemiecki. Układ ten był pewnego rodzaju szokiem dla mocarstw zachodnich, a w Warszawie zapanował strach przed konsekwencjami tego zbliżenia. Oficjalnie państwa uznały siebie wzajemnie, zrezygnowały z wszelkich roszczeń oraz wprowadzały usprawnienia we wzajemnych stosunkach gospodarczych. Nikt nie wiedział o tajnym porozumieniu militarnym. Było to mistrzowskie posunięcie i z miejsca podniosło znaczenie Niemiec. Od tego momentu mocarstwa zachodnie zaczynają zabiegać o to, aby Niemcy nie zbliżyły się do Rosji. Po tym wydarzeniu następuje seria ustępstw między innymi w Londynie. Z Rapallo prowadzi prosta droga do Locarno. Niemcy umocnione w Londynie mogły rozpocząć dalszą drogę odwetową. Niemcy otwarcie w prasie oraz radiu głosiły rewizjonistyczne hasła skierowane szczególnie do granicy wschodniej. Dyplomaci przekonywali bardzo skutecznie o słuszności ich żądań. Echo propagandy rewizjonistycznej znalazło poparcie szczególnie w Anglii, opinia coraz głośniej mówiła o zbyt surowym potraktowaniu Niemiec. Francuska opinia też była skłonna do tego poglądu, jednak panowała nieufność do Rzeszy i szybkiego wzrostu państwa w siłę. Egoistyczna polityka mocarstw nie widziała zagrożenia płynącego z tego wzrostu. A Stresemann umiejętnie wykorzystał sytuację. I tak doszło do pierwszego wyłomu w systemie wersalskim. Niemcy w roku 1924 skierowali propozycję układu stabilizującego zachodnie granice Rzeszy. Londyn i Paryż zastanawiały się nad ofertą, wysuniętą przez Francję propozycja podobnego układu dotyczącego granic wschodnich spotkała się z kategoryczną odmową. W tym czasie ponownie na stanowiskach dyplomatów Francji

i Anglii zasiadali ludzie ugodowi i kierujący się egoizmem i szowinizmem. Narady obu mocarstw toczyły się przez większą część 1924 i 1925 roku. Ponadto Briand był przekonany, że dołączenie Niemiec do Ligi Narodów jako członek stały załagodzi apetyt rewizjonistyczny Rzeszy i zacieśni współpracę francusko-niemiecką. Berlin natomiast nie zgadzał się z dążeniami polskimi odnośnie miejsca stałego członka w radzie Ligi. O planach szybko dowiedziały się państwa wschodnie. Polacy wiedzieli że konsekwencją wstąpienia do Ligi będzie nagonka na ten kraj. Rosjanie również wyrazili zaniepokojenie aktualną sytuacją. Polska delegacja mimo usilnych starań nie znalazła wsparcia a Czechosłowacja błędnie oceniła że nie ma spraw spornych z Niemcami. Polskie dążenia do Ligi spowodowały, że Stesemann zagroził odstąpieniem od zamiaru dołączenia do Ligi. Szantaż był bardzo skuteczny. I tak 5 października 1925 r. doszło do rozpoczęcia konferencji w Locarno. Rozmowy toczyły się do 16 października 1925 r. Układy zawarte podważyły ład wersalski. Francja, Belgia, Wielka Brytania i Włochy podpisały z Niemcami tzw. pakt reński, gwarantujący nienaruszalność granicy między Rzeszą, a Francją i Belgią poświadczony przez Wielką Brytanię i Włochy które udzielią pomocy militarnej napadniętej stronie.

Zawarto również cztery układy arbitrażowe, które zostały podpisane pomiędzy Niemcami a Francją, Belgią, Polską i Czechosłowacją. Arbitraż zostało podporządkowane do Ligi Narodów co osłabiło sojusze. Wzmianka o tych arbitrażach wobec sprzeciwu Niemiec nie znalazła się w akcie końcowym Traktatu. Stresemann triumfował był to największy sukces. Gdy podpisywano Chamberlain stwierdził, że nie ma już zwycięzców i zwyciężonych. Ta fraza udawała ducha Locarno od teraz były granice nie naruszalne i granice, które mogły się zmienić. Traktat ten otworzył drogę do wybuchu II wojny i ataku na wschodniego sąsiada Niemiec. Na arenie międzynarodowej traktat spowodował przetasowanie. Niemcy

stały się pełnoprawnym i równym innym mocarstwem. Konsekwencją traktatu było zakończenie kontroli zbrojeń Rzeszy i ułatwienie działania na wielu płaszczyznach.

To co wydarzyło się w Locarno miało kontynuację w Hadze w roku 1929 i następnych konferencjach. Locarno otworzyło drogę rewizjonistą i militarystom Niemieckim, a wszystko przez słabość i krótkowzroczność zachodnich polityków.

Stanisław Napiórkowski

Bibliografia

- Batowski H., „*Między dwiema wojnami 1919-1939, Zarys historii dyplomatycznej*”, Kraków 1988.
- Batowski H., „*Dyplomacja niemiecka 1919-1945, zarys informacyjny wydanie II, rozszerzone*”, Katowice 1971.
- Batowski H., „*Z polityki międzynarodowej XX wieku. Wybór studiów z lat 1939-1975*”, Kraków 1979.
- Balcerak W., „*Kulisy Locarno*”, Warszawa 1964.
- „*Protokoły obrad Konferencji w Locarno (zapis delegacji francuskiej)*”, tł. opr. Jozef Łaptos, Kraków 1982.
- Schramm T., „*Historia powszechna wiek XX*”, Poznań 2008.

Reformy wojskowe Stefana Batorego w przededniu wojen z Iwanem IV

W 1576 roku szlachta wybrała na króla węgierskiego możnowładcę Stefana Batorego. Batory był żołnierzem w każdym tego słowa znaczeniu. Wiódł życie spartańskie, nie stronił od wojny. Początki jego panowania były dość trudne i nie zawsze dochodził do porozumienia ze szlachtą¹. Dodatkowo rosło zagrożenie na flance wschodniej, gdzie duże wpływy zyskiwał władca Rosji Iwan IV, który został w 1547 roku carem². Armia Rzeczypospolitej Obojga Narodów musiała być zatem w ciągłej gotowości, sprawna i nowoczesna dlatego za czasów Batorego przeszła dość znaczne zmiany. Naczelnym dowódcą z tego okresu był sam król, Stefan Batory, ze względu na swoje niemałe doświadczenie wojskowe. Hetmanem Wielkim Koronnym został Jan Zamoyski, który urząd ten dostał dożywotnio. Od tego momentu w armii Rzeczypospolitej Obojga Narodów urząd hetmana wielkiego koronnego jest sprawowany aż do śmierci. Ponadto Hetman Wielki Koronny miał, jako jedyny, prawo wysuwania kandydatur na hetmanów polnych. Warto zaznaczyć, że hetman Polak nie mógł dowodzić regimentami zacieźnymi złożonymi z obcokrajowców, toteż Batory stworzył takie stanowiska jak kondotierzy węgierscy, czy niemieccy³. W czasach Batorego wyklarował się ostatecznie podział jazdy ze względu na zadania.

Funkcje ciężkiej jazdy bojowej mającej na celu przełamanie szyku przeciwnika przejęła husaria. Lżej uzbrojona była jazda kozacka (jazda lekka, złożona ze szlachty, niekoniecznie z kozaków jako grupy ludności), której zadaniem było rozpoznanie i sprawny manewr. W wojsku zacieźnym wyróżniano też lekkie rotty Tatarów, w wojskach dowodzonych przez Wielkiego Hetmana Litewskiego były także rotty Tatarów litewskich. Oprócz jazdy narodowej, wyróżniano też pewną liczbę kawalerii niemieckiej, walczącej głęboko, w szeregach liczących 10-12 rzędów. Polska jazda walczyła na ogół płytko, w szyku czteroszerowym. Przez wieki jazda stanowiła w armii Polskiej podstawową formację. Jednak, ze względu na konieczność zdobywania fortec i obrony zamków, król Stefan Batory zmuszony był rozwinąć piechotę. Na doraźne potrzeby np. Wyprawy, czy obrony rekrutowano piechotę cudzoziemską, najczęściej węgierską lub niemiecką. Batory wyszedł z inicjatywą powołania regularnej polskiej jednostki piechoty na wzór węgierski, tzw. piechoty wybranieckiej. Zaciąg do tej jednostki miał początkowo polegać na tym, że z każdych 20 łanów uprawnych jeden chłop miał być uzbrojony i wyposażony przez pozostałych. Chłop ten miał się raz na kwartał stawiać na ćwiczenia, oraz był zwolniony z pańszczyzny. Jednak szlachta się przeciw temu zbuntowała i ostatecznie chłopów

¹ H. Wisner, *Król i Car. Rzeczpospolita i Moskwa w XVI i XVII wieku*, Książka i Wiedza, Warszawa 1995, s. 11.

² M. Wagner, *Historia Nowożytna Powszechna (1492-1789)*, Wydawnictwo Mada s. 76.

³ S. Herbst, *Wojskowość polska i wojny w okresie 1576-1648, (w:) Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864 tom I do roku 1648.*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1965, s. 365.

wybranieckich wybierano spośród majątków królewskich dzierzawionych przez magnaterie. I tak początkowo zakładano, że uda się zrekrutować 20 tyś takiej piechoty, tak ostatecznie piechota wybraniecka liczyła około 3 tyś. Dodatkową formację piechoty stanowili kozacy zaporoscy. Ich łupieżcze grabieże były często przyczyną zatargów między Rzeczpospolitą a Imperium Osmańskim. Na czas wojny Batory stworzył rotę liczącą 500 takich żołnierzy. Piechota Korony była dobrze uzbrojona, broń palna była wśród niej powszechna. Batory zakupywał za rusznice w kraju i za granicą, dbał o aprowizację wojska. Artyleria w XVI wieku stanowiła już stały element wojny. Stefan Batory jako żołnierz obeznany w nowoczesnej wojnie wprowadził zawodowych woźniców do transportu dział. Było to ewenementem jak na owe czasy⁴. Tak przygotowany Batory stanął koło Wilna, 12 lipca 1579 roku w Świrze. Obył się tam przegląd wojska. Król polski ruszył na Połock⁵.

Dzięki swoim reformom Batory unowocześnił armię Rzeczypospolitej Obojga Narodów, co pozwoliło mu pokonać cara Iwana IV oraz dało podwaliny do sukcesów militarnych przyszłych hetmanów i władców.

Damian Szalkowski

⁴ Ibidem, s. 366-368.

⁵ H. Wisner, *op. Cit.*, s. 13.

O motywach kierujących radziecką polityką zagraniczną w pierwszych latach po rewolucji

Marksizm jako ideologia nie odpowiada na pytanie jak prowadzić politykę zagraniczną państwa rad. W najsłynniejszym dziele marksizmu dotyczącym państwa - Państwo a rewolucja nie ma ani jednej wzmianki o dyplomacji. Fakt, że Lenin i jego otoczenie musieli po dojściu do władzy zajmować się stosunkami międzynarodowymi jest jednym z chichotów historii. Kiedy nadzieje na rewolucję światową zawiodły, ideologię musiał zastąpić pragmatyzm.

Karol Marks i Fryderyk Engels nie bez kozery zakładali, że rewolucja proletariacka ma mieć charakter międzynarodowy oraz że ma zostać zapoczątkowana w kraju o „najlepiej rozwiniętych siłach wytwórczych”, a następnie eksportowana dalej. Oczywiście jest, że mieli na myśli zachód Europy. Początkowo Francję, której „entuzjazm rewolucyjny” po klęsce Komuny Paryskiej opadł, a później Niemcy. Podobnie myśleli tacy ideolodzy marksistowscy jak Róża Luksemburg, Włodzimierz Lenin czy Lew Trocki. Wszystkim powyżej wymienionym osobom oraz wielu innym tak samo rozumującym nawet nie przyszłoby do głowy, że rewolucja może odnieść zwycięstwo tylko w jednym kraju¹, na dodatek w państwie o słabszej kondycji gospodarczej w porównaniu z krajami zachodnimi.

Dawne imperium carów w wyniku pomyślnie przeprowadzonej rewolucji oraz zwycięskiej wojnie domowej stało się państwem

komunistycznym. Aczkolwiek nie miało stać się centrum światowej rewolucji. Wydarzenia przybrały taki obrót, ponieważ wszystkie próby przeniesienia rewolucji na zachód zawiodły: Powstanie Spartakusa w Berlinie w 1919 r. zakończyło się wraz z rozstrzelaniem Róży Luksemburg. Druga próba ekspansji rewolucji została powstrzymana przez Polaków na przedpolach Warszawy w sierpniu 1920 r. Po raz trzeci bolszewicy usiłowali dokonać tego w trakcie powstania hamburskiego w 1923 r., kiedy Polska nie przepuściła przez swoje granice Armii Czerwonej. Te trzy były największymi.

Długotrwała wojna zrujnowała Rosję Radziecką, a ponadto Kraj Rad nie był uznawany na arenie międzynarodowej. Konieczność zmusiła komunistów do przyjęcia tymczasowej strategii współistnienia z... resztą świata. Z czasem przekształciło się to w ogłoszoną w 1924r. doktrynę socjalizmu w jednym kraju dla wielu będącą herezją. Co prawda trochę zapomniany, niemiecki socjalista Georg von Vollmar z racji na prawo nierównomiernego rozwoju kapitalizmu wykluczał powodzenie światowej rewolucji, a także zakładał, że świat nie pójdzie za przykładem państwa socjalistycznego, co wskazuje na prawdopodobieństwo wystąpienia zjawiska socjalizmu w jednym kraju². Jednakże Stalin świadomie zrezygnował z internacjonalizmu, co było konsekwencją nie tyle konieczności, co stopniowego odchodzenia Stalina od uwagi - marksizmu w wersji Marksa, Engelsa i Lenina. Podobnie twór

¹ Także Mongolia stała się państwem komunistycznym, choć nieodegrała ona znaczącej roli w ruchu rewolucyjnym.

² L. Trocki, *Zdradzona rewolucja. Czym jest ZSRR i dokąd zmierza?*, Pruszków 1991, s. 140-151.

jakim był stalinowski ZSRR był zaprzeczeniem myśli marksistowskiej... Jest to fascynujący temat, ale z racji na jego obszerność i zbyt dalekie odejście od właściwego tematu, nie zajmujemy się tym teraz.

Motywy kierujące polityką ZSRR często były nie zrozumiałe dla reszty świata. Dyplomaci nie zdawali sobie sprawy z kluczowej zasady kierującej polityką Kraju Rad. Brzmi ona następująco: „Takie lub inne układy handlowe, dyplomatyczne lub wojskowe państwa radzieckiego z imperialistycznymi, nieuchronnie same w sobie nie mogą w żadnym razie ani ograniczać, ani osłabiać walki proletariatu odnośnych krajów kapitalistycznych, bowiem w ostatecznym wyni-

ku ocalenie samego państwa robotniczego mogą zapewnić tylko postępy rewolucji światowej”³. Zdanie te wyjaśnia przyjęcie przez ZSRR tymczasowej strategii współistnienia z burżuazyjnymi państwami. Co za tym idzie ZSRR nie zawsze działał według powszechnie zrozumiałych reguł, czego przykładem jest zachowanie brytyjskiej dyplomacji, która zaofiarowała Polsce mediacje w sprawie rozwiązania konfliktu z Rosją Radziecką w zamian za zaakceptowanie przez Polskę granicy na linii Curzona, nie rozumiejąc radzieckiego celu, którym był eksport rewolucji.

Kacper Fercho

³ Tamże, s. 141-142.

Ecce homo

Każde dziecko słyszało o Adolfie Hitlerze. Ciężko byłoby znaleźć człowieka, który nie potrafiłby opisać jego postaci chociaż jednym zdaniem. Zapewne od czasu do czasu jednym tchem zostałoby jeszcze dodane nazwisko Mussoliniego – włoskiego dyktatora. Flip i Flap, Bonnie i Clyde, Hitler i Mussolini... Czy jednak w powszechnej świadomości Benito Mussolini żyje naprawdę, czy może stanowi tylko dodatek do postaci Adolfa Hitlera? Myślę, że prawda leży bliżej tego drugiego wariantu. Co zaś ze stworzonym przez niego systemem? W ludzkich umysłach włoski faszyzm zlał się z niemieckim narodowym socjalizmem w jedną brunatną breję. W niniejszym artykule pragnę rzucić nieco światła na postać ojca faszyzmu jako jednostki autonomicznej i wyjątkowej, będącej czymś znacznie więcej niż potworem grasującym w cieniu Hitlera.

Benito Mussolini przyszedł na świat 29 lipca 1883 roku w niewielkiej miejscowości Predappio. Imię otrzymał po meksykańskim rewolucjonście Benito Juarezie¹. Jego matka była nauczycielką, ojciec zaś kowalem z niższych warstw społecznych i zagorzałym socjalistą. W zasadzie niedaleko padło jabłko od jabłoni. Młody Benito również miał poglądy wyraźnie socjalistyczne. Wbrew pozorom nie należał on jednak do ludzi idei. Był człowiekiem władzy. Jego życiorys to historia politycznej zręczności (przynajmniej do roku 1936), manipulacji, słuchania

skąd wieje wiatr i zmieniania stanowiska w dogodnym momencie.

Zanim Mussolini wszedł na arenę wielkiej polityki miał się różnych zajęć. Zawsze interesował się literaturą, muzyką (grał na skrzypcach), polityką i filozofią (czytał Marksa, Schopenhauera, Nietzschego, Machiavellego). W 1910 roku otrzymał posadę redaktora w lewicowej gazecie, której nazwa w tłumaczeniu na polski brzmiała „Walka klasowa”². Warto także dodać, że pracował przez pewien czas jako nauczyciel, chociaż miał kłopoty z utrzymaniem dyscypliny w klasie (dość zabawny fakt w świetle jego przyszłego panowania). By zrekompensować sobie stres związany z wykonywanym zawodem wdał się w romans z lokalną mężatką, co nie przyniosło mu popularności. To przykład jednej tylko z przygód miłosnych Mussoliniego, nie mógł narzekać na brak powodzenia u kobiet z czego chętnie korzystał. Do najbardziej znanych kochanek Benita należały takie kobiety jak Margherita Sarfatti, Ida Dalser (którą porzucił zostawiając ją samą ze spółzonym przez siebie dzieckiem), czy Claretta Petacci. Nie umiał jednak nawiązywać prawdziwie głębokich relacji, jego jedynym przyjacielem był brat Arnaldo, pobożny katolik i uczciwy człowiek. Mussolini w przeciwieństwie do Churchilla i Hitlera nie otaczał się kręgiem zaufanych ludzi, miał wielu współpracowników i niewielu bliskich.

¹ G. Hagg, *Mussolini. Butny Faszysta*, s. 28.

² Tamże, s. 46.

Przez pewien czas była to jego zaleta, był niczym hetman na polu szachowym, figura o szerokim polu działania pośród pionków. Jako uzdolniony i poczytny dziennikarz lewicowy zyskał status swoistego przywódcy robotników. Był także biegły w sztuce retoryki, kiedyś porównano go nawet w prasie do Sokratesa³ W początkowym okresie swego życia Mussolini jako zadeklarowany socjalista był zdecydowanym przeciwnikiem monarchii, Kościoła i konfliktów zbrojnych. Gdy nad Europą gromadziły się czarne chmury Wielkiej Wojny, Benito na łamach „Avanti” popełnił artykuł pt. „Precz z wojną”. Kiedy popadł w niełaskę w środowisku socjalistów (możliwe, że zawinił tu jego manipulatorski charakter) napisał kolejny artykuł, tym razem zatytułowany „Precz z pokojem!”⁴ Stał się sojusznikiem środowiska irredentystów głoszących potrzebę zjednoczenia wszystkich ziem zamieszkałych przez Włochów pod włoskim sztandarem.

Celem Mussoliniego było objęcie władzy. By ją zdobyć sprowokował marsz na Rzym, do którego doszło jesienią 1922 roku. Osobiście nie wziął w nim udziału (przebywał wówczas w Mediolanie), lecz chętnie dawał się fotografować z jego uczestnikami. Król Wiktor Emanuel III powierzył mu funkcję premiera rządu. Choć faszyzm był wprawdzie systemem totalitarnym, jednak nie można nazwać go szczególnie krwawym w stosunku do własnych obywateli (NIE piszę tu naturalnie o Republice Salo, a o niepodległych faszystowskich Włoszech). Do jego ofiar można zaliczyć wypchniętego z okna D’Annunzia (przeżył, ale został okaleczony), który stanowiąc dla Mussoliniego polityczną konkurencję i zabójstwo Matteotiego, zagorzałego socjalisty i krytyka faszyzmu. Śmierć tego drugiego była jednak prawdopodobnie niezaplanowana, miano go

tylko zastraszyć⁵. W obu sprawach palce maczał faszysta żydowskiego pochodzenia, Aldo Finzi. Mussoliniego rozwścieczyła śmierć Matteotiego, nad brutalną przemoc przedkładał manipulacje, zastraszanie i ośmieszanie jako bardziej skuteczne środki politycznej walki. Odróżniało go to od Stalina i Hitlera, którym przez wiele lat gardził.⁶ Zszokowała go wieść o nocy długich noży⁷, sam nigdy nie posunął się do mordowania bliskich współpracowników. Mussolini zrobił wiele, by pozyskać przychylność włoskiego społeczeństwa – nakazał wysuszyć malaryczne bagna czyniąc z nich ziemie pod uprawę, unormował stosunki z Kościołem podpisując 11 lutego 1929 roku pakt laterański, rękami swoich ludzi mocno osłabił sycylijską mafię i zdobył Abisynię obalając przy tym cesarza Hajle Selassie. Dzięki Duce w 1936 roku Włochy stały się imperium, a król Włoch cesarzem Etiopii. Kolejne lata nie były dla faszystowskich Włoch tak kolorowe, ale to temat na inną opowieść... Benito Mussolini był manipulatorem, kłamcą i łajdakiem, jednak nie sposób go nazwać potworem pokroju Hitlera, Stalina, czy Mao. Ecce homo.

Mateusz Słowiński

³ Tamże, s. 50.

⁴ Tamże, s. 60.

⁵ Tamże, s. 157.

⁶ Tamże, s. 212.

⁷ Tamże.

Tradycje powstania wielkopolskiego 1918-1919 po II wojnie światowej w Bydgoszczy

Nowe władze powojennej Polski miały z Powstaniem Wielkopolskim spory problem. Z jednej strony był to przecież zryw antyniemiecki, a więc w pełni popierany przez polskie ośrodki komunistyczne, ale z drugiej strony walki Powstania Wielkopolskiego po II wojnie światowej traktowane było początkowo jako działania kontrrewolucyjne, które hamowały rewolucję proletariacką rozprzestrzeniającą się na zachód. Z czasem organizowano coraz mniej uroczystości poświęconych powstańcom. W 1946 r. odtworzono Związek Powstańców Wielkopolskich 1918/1919. Rocznice wybuchu Powstania Wielkopolskiego świętowano w latach 1946-1948. W 1948 r. założony został Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, który wchłonął wszystkie działające wówczas stowarzyszenia kombatanckie. W latach 1949-1955 nie organizowano obchodów rocznicowych. Dopiero w 1956 zmiany popaździernikowe zmieniły stosunek władz partyjnych i państwowych PRL do Powstania Wielkopolskiego. Starano akcentować się ludowy charakter powstania oraz walkę z Niemcami jako odwiecznym wrogiem Polski. W 1958 r., 40 rocznicę wybuchu powstania świętował cały kraj. Uroczystości zorganizowano również w Bydgoszczy. W następnych latach zainteresowanie Powstaniem Wielkopolskim zmniejszyło się, gdyż w Polsce dominowały inne kwestie, m.in. problemy gospodarcze i polityczne. Odrodzenie zaintereso-

wania nastąpiło po 2001 r.¹

Po wojnie zrodziło się wiele inicjatyw mających na celu materialne upamiętnienie czyny powstańczego. W trakcie zjazdu delegatów Kół ZPW, który odbył się 25 marca 1946 r, uroczyste poświęcono odbudowany Grób Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy, który zniszczyli hitlerowcy. Grób odbudowano bardziej okazałe. Ocalała marmurowa płyta, która została umieszczona na niskim sarkofagu znajdującym się na kamiennym podeście, postawiono również znicz z „wiecznym ogniem”. Kiedy nastąpiła konieczność modernizacji miejskiego układu komunikacyjnego i planowano poszerzyć ulicę Bernardyńską, zaszła konieczność przesunięcia Grobu Powstańca. Przy okazji powstał pomysł, aby wzbogacić Grób o pomnik Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. Uroczystość odsłonięcia pomnika odbyła się podczas 86 rocznicy wybuchu powstania, 27 grudnia 1986 r. 16 grudnia 1998 r. zawiązał się w Bydgoszczy w pierw Tymczasowy, Zarząd Oddziału Kujawsko-Pomorskiego Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Od tego momentu Towarzystwo stało się głównym organizatorem uroczystości, które odbywały się corocznie w dniu wybuchu powstania, pod Grobem Nieznanego Powstańca w Bydgoszczy. Z czasem odeszli ostatni powstańcy, ale w uroczystościach nadal uczestniczą członkowie ich rodzin, mieszkańcy Bydgoszczy, władze państwowe i samorządowe

¹ S. Barłóg, Obchody rocznic Powstania Wielkopolskiego 1918-1919 i pamięć o nim w czasach PRL-u [w:] Wielkopolski powstaniec, red. S. Barłóg, Poznań 2013, s. 48-53; M. Rezler, Powstanie Wielkopolskie 1918-1919. Spojrzenie po 90 latach, Poznań 2008, s. 326.



Obchody 98. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego pod Pomnikiem Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy (fot. T. Czachorowski)

oraz wojsko².

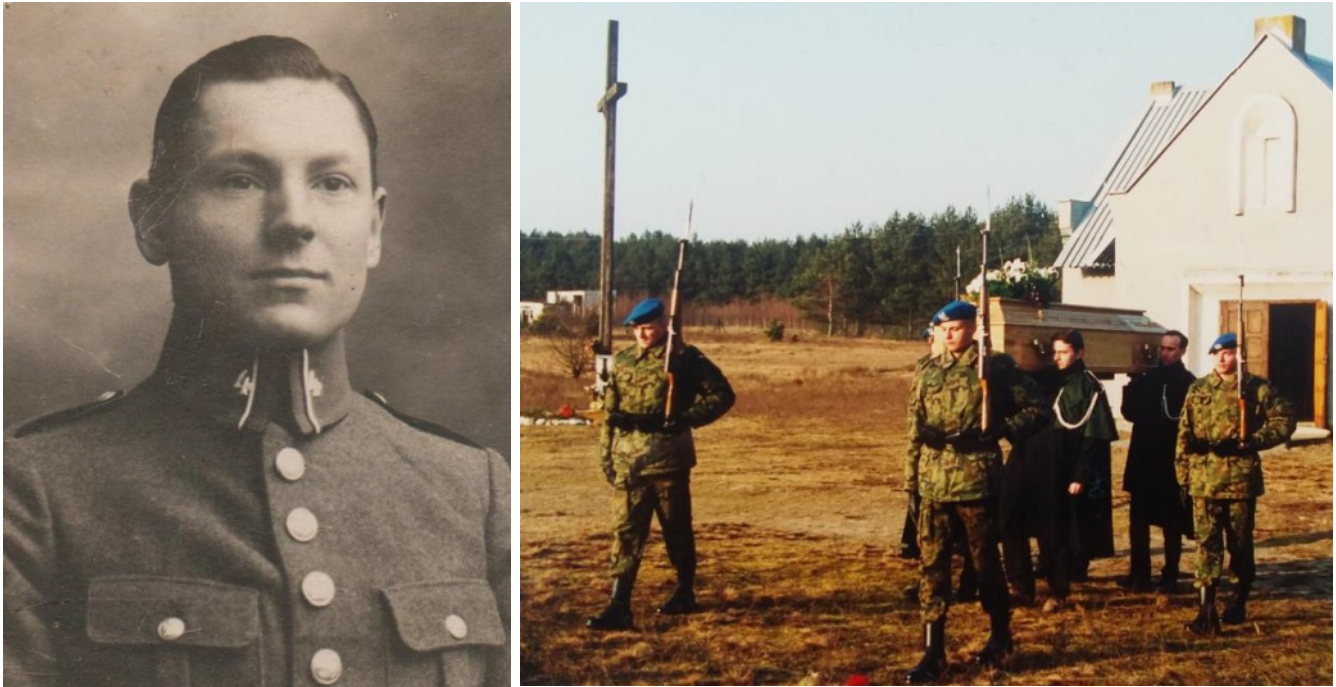
11 lutego 2001 r. w wieku 105 lat zmarł por. rez. Józef Grubczyński, ostatni na Pomorzu i Kujawach uczestnik Powstania Wielkopolskiego 1918/1919. Urodził się 23.11.1895 we wsi Nadziejorze, powołany do armii niemieckiej w lipcu 1918 r., został ranny na froncie wschodnim i trafił do szpitala w Bydgoszczy. Po przedostaniu się do powstania wielkopolskiego walczył w kompanii samokłeskiej, następnie 1 stycznia 1919 r. został wcielony jako ochotnik do 4 Pułku Strzelców Wielkopolskich. Brał również udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Podczas hitlerowskiej okupacji, wywieziony na przymusowe roboty do Ho-

landii. Tam dostał się do wojsk gen. Stanisława Maczka. Po wyzwoleniu powrócił do Bydgoszczy, z którą był związany do końca swych dni³.

Grób Nieznanego Powstańca nie jest jedynym materialnym dowodem pamięci o powstaniu wielkopolskim w Bydgoszczy. Na bazylice katedralnej przy ul. Farnej umieszczono w 1978 r. marmurową tabliczkę upamiętniającą powstańców. W latach 1989-91 na zewnętrznej wschodniej ścianie kościoła Świętych Polskich Braci Męczenników przy ul. ks. Popiełuszki umieszczono siedem płaskorzeźb poświęconych męczeństwu Polaków. Trzecia od prawej symbolizuje walkę o Polskę w latach 1918-1919. Na pl.

² S. Barłóg, Obchody rocznic... op. cit., s. 48; W. Zawadzki, Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego w Bydgoszczy [w:] Historia Powstania Wielkopolskiego w Bydgoszczy wedle Józefa Milcherta i inne opracowania powstańcze, red. W. Zawadzki, Bydgoszcz 2005, s. 65-68.

³ Express-Magazyn z 16 lutego 2001 r.; Gazeta Pomorska z 13 lutego 2001 r.; M. Hojka, „Wierni Macierzy” bydgoszczanie w Powstaniu Wielkopolskim 1918/19, Bydgoszcz 1999, s.22.



Fotografia i pogrzeb Józefa Grubczyńskiego (Fot. zbiory rodzinne autora)

Wolności od 1945 r. znajduje się Obelisk Wolności, który pierwotnie poświęcony był żołnierzom radzieckim. Po przebudowie w 1995 r. umieszczono na nim 4 metalowe tablice, upamiętniające ważne dla miasta wydarzenia. Tablica od strony wschodniej przeznaczona jest dla powstania wielkopolskiego. 20 stycznia 2009 r. odsłonięto na budynku Pomorskiego Muzeum Wojskowego tablicę, na której umieszczono napis ku czci bohaterskich powstańców wielkopolskich. Tablicę zdobi także wizerunek orła, krzyż powstańczy i szablą⁴.

23 kwietnia 2004 r. Gimnazjum nr 9 w Bydgoszczy przyjęło imię Powstańców Wielkopolskich, kontynuując tradycje Szkoły Podstawowej nr 7, która także nosiła to imię. Uczniowie gimnazjum podczas zajęć wychowawczych uczą się o powstaniu. 18 maja 2012 r. z inicjatywy Gimnazjum nr 9 odbył się VIII Zlot Szkół i Kół im. Powstańców Wielkopolskich⁵.

Łukasz Grubczyński

⁴ P. Anders, Miejsca Pamięci Powstania Wielkopolskiego, Poznań 2010, s.33-35.

⁵ J. Śpiewakowska, Kulturowanie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim w bydgoskim Gimnazjum nr 9 im. Powstańców Wielkopolskich w Bydgoszczy [w:] Wielkopolski Powstaniec, red. S. Barłóg, Poznań 2012, s.63-67.

Ogłoszenia

Polub nas na Facebooku: [facebook.com/SKHUKW](https://www.facebook.com/SKHUKW)

Odwiedź naszą stronę: <http://skhukwbydgoszcz.jimdo.com/>

Dołącz do nas!

Jeśli chcesz do nas dołączyć, skontaktuj się z nami przez maila (skh.ukw@gmail.com) lub wiadomość na Facebooku ([facebook.com/SKHUKW](https://www.facebook.com/SKHUKW)). Zachęcamy do śledzenia naszego profilu na Facebooku oraz strony internetowej, a także gabloty na I piętrze Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UKW.

Zapraszamy do współpracy :)

